

Rozen, Ból i Drama

Metaliczny posmak ma
Załatwianie cudzych spraw
Przemyj twarz i otrzep się
Zostaw nas i zostaw mnie

Ty pobędziesz kilka chwil
Znikniesz, nim się zjawi świt
Jutro sama będę pić
To, co nawarzyłeś mi

Niedzielny rosół, piątkowa drama
Kwiaty na zgodę, ból głowy z rana
Mecze o wszystko, toasty ckiwe
Wciąż o nim myślę, gdy sama idę
Kobiety w maju pod kapliczkami
Święta Maryjo, módl się za nami
Auta z doczepionymi spojlerami
Chłopcy się jadą trochę pobawić

Po co wodę macisz tu?
Będzie z tego tylko ból
Nie wiesz, że nie lubią, gdy
Ktoś im psuje ten pieprzony film?

Taki z ciebie Anioł Stróż?
Mniej pożytku, więcej szkód
Jasne było przecież, że
To się mogło tylko skończyć źle

Niedzielny rosół, piątkowa drama
Kwiaty na zgodę, ból głowy z rana
Mecze o wszystko, toasty ckiwe
Wciąż o nim myślę, gdy sama idę
Najpierw wesela, a potem chrzciny
Czas tu nie płynie od tamtej zimy
Uśmiech na niby — tak, jak potrafię —
Zastyga w rodzinną fotografię

Może tak musiało już być
Szkoda moich słów, na nic gniew
I może tylko trochę mi wstyd,
Że na chwilę zapomniałam, jak tu jest